

Kraków, dnia 10. VI. 1952 r.

89

Wspomnienie

W miesiącu kwietniu 1951 roku poznałam Lisek Władysława
 u kierownika tartaku Kukułskiego Mariana który się tam
 ukrywał. W miesiącu sierpniu zaprosił mnie do siebie
 i zapytał mnie czy wiem o jakiej organizacji, ja
 powiedziałam mu że nie wiem, a on mi wtedy oznajmił
 że się ukrywa i chce poszukać jakiej organizacji, ~~to~~
 Wkrótce spotkałam Króla Franciszka przed kościołem,
 i tu po przywitaniu się zapytał co nowego słychać, ja
 mu to, że nie takiego, ot. Hare wszystko, na co on -
 tak nie wie słychać i dał mi do zrozumienia, że coś wie.
 Kiedy mnie znów Lisek Władysław zapytał czy wiem
 co o organizacji to ja mu powiedziałam słowa Króla Franciszka.
 Po tym czasie Lisek Władysław jak i kierownik tartaku
 Kukułski Marian który skoczył do mnie, że muszą
 zrobić widzenie się Liska Władysława z Królem Franciszkiem
 i przy końcu sierpnia udaliśmy się do Króla Franciszka
 furmanką Kukułskiego Mariana. Po przyjeździe do Króla
 Franciszka do Rostki powiat Limanowa, przedstawilem
 Liskę Władysława, Królowi Franciszkowi który wracał
 z pola z żoną. Byliśmy tam coś do 18ty godziny,
 po czym Lisek Władysław powiedział nam abysmy jechali
 sami do domu gdyż on zostaje u Króla, nie pojechaliśmy
 sami. Lisek Władysław nie było co ze 2 dni, a gdy
 wrucił mówił mi, że załatwił sobie i porozmawiał
 z Królem. Później znów u mnie listopad, oznajmił mi
 Adamczyk Maria

83 88
ze on zakładał organizację ^{nielegalną} i pytał mnie czy ja
będę uakreś; ja mu odpowiedziałem że na razie
nie wiem, a on mi powiedział jak będę uakreś
to muszę zrobić przysięgę. Wm-om groźbami groźbis
koto 15go wysłał mnie Liska Władysław do
limanowej do Mamaka Stanisława, przy okazji jak
jechałem sturibowo po karty mieszno- turszowe do
Powiatowej Rady Narodowej; karot mi uakreś się pod
stację, gdzie tak zrobiłem i zapytałem jakies
kobiety gdzie mieszka Mamak co ona mi wskazała.
Po wejściu do domu zapytałem siostrę Mamaka,
o Stanisława i ona go zewezwała, co w następnym
pokoju był i tam po przedstawieniu się „Szasotka”
gdyż tak mi Liska Władysław karot i zapytałem
czy to pan Szasrek, oddał mi list. Po oddaniu
tego listu wysłałem załatwić swoje sprawy sturibowe.
Po powrocie w drugi dzień przy stole rozmawiałem
mu że list oddał mi, na co on powiedział że
dobrze. Później z poleceniem Kukarskiego Mariusza
byłem w styczniu z pieniędzmi u Liski Władysława
który był u Mamaka Stanisława, było coś 500 złotych.
W miesiącu styczniu znów Liska Władysław zavez-
wał mnie do siebie przez kierownika Kukarskiego
Mariusza abym jechał z Krolewem do Podgórodzka,
do kierownika poczty Autanego Franciszka, lecz
w jakiej sprawie to mi wiem gdyż mi mi
powiedzieli. Kierownik karot mi jechać, i pojecha-
łem z Helamczyk Maria

Tam funneauq do Zabrzy, a później Pekaesem do
Polegrodka. Po przedstawieniu Króla, Franczykowi Autome-
mu ten pokierował, że my się musimy i po normie
towarzystwa ja udełam się z powrotem do Kamienicy.
W miesiącu lutym 1952. kiedy byłem w delegacji w Łocku
pamięć Henry Łęca Linka Władysław Władysław mi list abym
oddosta Helinę, która jest w aptece w Łocku i aby wzięła
lekarstwo z sobą o którymś ona wie. Ja z Heliną spotkałam
się przed pocztą w Łocku, która już była gotowa do
drogi i powiedziała mi że jedzie do Kamienicy, więc ja
jej dałam ten list, był szary i dała mi się z wstępną
kopercie zklejony, co było to mi wem gdyż Linka
mi nie mógł. Heliną poznałam w Kukowskich przy
stole na stacji pocztowej, która przyjechała do
Linki Władysława i myśmy mówili że to chyba
wancerowa, z Heliną znalem się tylko jako gości
Kukowskich i Linki Władysława i na temat organizacji
mi z nią nie rozmawiałem. Helina wkrótce to jest
po paru godzinach wyjechała i Linka Władysław
mógł mi że pojedzie z nią do Warszawy załatwić
sprawy. Po jakimś czasie mógł mi że jest chorą
w Warszawie na zapalenie płuc, a później że jest
na Zechocinie, gdyż jej ojciec umarł. Heliną
zobaczyłem dopiero w krótkim przed siódmym w
Kukowskich przy stole, bez jak długo było tego
miejscem. Linka Władysław gdy mnie raz zwrócił
do siebie to jest w lutym karze mi przepisać, poprawki
do projektu Konstytucji Rzeczypospolitej Litewskiej.

Adamczak Maria

dać mi przez księżę z Kamienicy leś który mi-
niem, oraz opisałam mu na papierze w Warszawie
zobaczyłam wteady że było zaadresowane do Ambasady
Amerykańskiej. Później przepisywałam mu list od
biskupa Stepy z Łanowa, pisany był do księżę w
sprowie w Mielen. W miernym marcu 24 wysłał mi
Liszek Władysław do Limenowej do Małucha Henricha
z listem. Kierownik kradł mi przysięgi sobie uleps i obym
jechał. Po przyjeździe do Limenowej do Małucha zostałam
tam przy nocce parę osób, Król Francisek, Reichert
Genowefa, Małuch Henrich, siostra Małucha, i jeden
inżynier którego nie znam. Kartki oddałom Królowi
Franciskowi, były zaadresowane pseudonimami, dobre
nie czytałam gdyż nie zwróciłam uwagi, jednak złożył
mi się że był "Zew Gór" - Limba i drugi, "Jawor".
Co było tam pisane nie wiem, tylko co mówił na
Liszka Władysława - co on was będzie kłamał, i
śmiali się z Liszki. Podczas tej libacji przyszło jeszcze
czterech panów tylko jednego poznałam z czasu
okupacji pod pseudonimem "Brytwa" normalnie
Tam z nim na temat ławnyski. Pijętyha trwała
coś do wpół do pierwszej w nocy, wyszły się roze-
szli, ja i Król Francisek zostaliśmy na noclegu
u Małucha i o szóstej rano wyjechaliśmy do
Kamienicy. Po przyjeździe do Kamienicy przez
obrodek powiedziałam Liszce, że oddałom kartki,
a on do mnie odczytał miema odparcie i Jojcit
Kłamecyk nona

sie tak ze mnie to rozgiewalo bo co? mnie to
uawet obchodzilo. W mienzym miesie Linka Wodolystow
zeweserol mnie po pracy abym przytla o siostry godzinie
do niego, ja przytalam o wspot do siostry i zartowem
temu kuzaj, proboscza Lecha Janu, i Wujtawica
Juliana, Linkę Wodolystowa i Kulawskiego Mariana
grajacych w brydza. Ja z nimi zeweserem grac
i po czym pozniej piewalil grac i Linka Wodolystow
powiedziol ze dzisiaj spina protokot z Lepielika
Tomasa, który ma przyjsc i który byl u Niemcech
i zekomo ze walcil graby, i Linka powiedziol ze
to zabici byli pnes kurator, kerol obwi pscuola,
ks. Lech Jan obrot sobie „Gora” ks. Wujtawica Julian
nie pamieta i Kulawski Marian obrot sobie „Sowa”.
Powiedziol tez ze musz sie stozyc przyzyc.
Ja jencze na jakis czas to jest pot godzinny bylem
i wymowilem sie ze mam pracz u domni co Linka
kerol mi isi, ze on sam sobie napise protokot
a kuzia poelpinaz mu jek Kulawski im zamiecie.
Moiat tez ze spise taki protokot z Bawerkiewicza
Janu zamienkowskiego u Kamininy, po czym ja poszla.
Linka Wodolystow kerol mi potz rasy zeweserol
Hudrichiego Francinka i Opyde Jozefa, co mi
powiedziol ze byli on u niego, lecz co z nimi
zostawil to niewiem.

Linka Wodolystow pnes swistami wyjechaol i przy
stole moiat mi ze jedzie do Krakowa, zoberz-
tem go po swistach, co byl parz dni i znowu
Adamczyk Marcin

moim przy stole że jedzie do Krakowa,
na Zachód i do Łowicza.

Później wyjechał i nie widziałem go.

Organizacji ta nosiła się „Dehet Życki”
stworzone był z członków tej organizacji nastę-
pujących:

Życka Włodysław „Mantana”

Kukowski Marcin „Knyżenka”

ks. Lech Jan „Życa”

ks. Wójcik Jan

Koń Franciszek

Manuel Heinrich

Adamczyk Maria „Żarotka” Życki

Osoby które spotykałem:

Raichert Genowefa „Limanowej” Manicka

Helina Kukarska „Manicka”

Janek Józef mówił mi że byli Życka

Opacz Józef

Huclicki Franciszek

Adamczyk Maria